Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 6 Katowice, 23 marca 1930 Rok V.

Ze szkoły do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Młodzieży droga! Marzec dobiega swego kresu, zapowiadając swemi uśmiechami bliskość wiosny. A Ty, Młodzieży, wiosno żywa, kwitnąca nadziejami, wyciągająca ręce do życia, do radości i wesela, za dni kilka opuścisz progi szkoły, która cię przez szereg lat prowadziła, jak matka dziecię, wzbogacając umysł wiedzą, kształcąc serce, uszlachetniając wolę. Może niejeden lub niejedna z Was pożałuje zimnych murów, twardej ławki, albo i tej pracy czasem mozolnej i trudnej do opanowania, może żal Wam będzie grona kolegów i koleżanek, z którymi się żyło, uczyło, smuciło i cieszyło. Ale wszak wstępując do szkoły, wiedzieliście zgóry, że ją kiedyś opuścić trzeba, bo ona nie jest przecież ścieżką życia, lecz tylko przygotowaniem doń, źródłem, z którego ma wypłynąć strumień dobrych czynów, mających Was wznieść ku wyżynom ducha. „Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga, łam, czego rozum nie złamie!" — powiedział Mickiewicz, a temu wezwaniu, Młodzieży kochana, odpowiedz dziś, u progu życia, pragnieniem, by stać się w przyszłości tem, czego od ciebie Kościół i Ojczyzna się spodziewa, t. j. byś była posłuszną prawom Bożym, wierną sztandarowi narodowemu.

Przez szereg lat pobytu na ławie szkolnej wznoszono dusze Wasze ku tym ideom, które, wchłonąwszy w siebie, trzeba nieść w duszy jak skarb bezcenny i wzbogacać własnym czynem z dnia na dzień. Tylko że przy orlich lotach myśli i zamiarów braknąć Wam może sił, bo na świecie jest dobro i zło, a życie to bój do cmentarnej mogiły. Pamiętasz, Młodzieży, z dziejów ojczystych postacie bohaterów - rycerzy, co z weselem szli na miecze, radzi złożyć życie swoje w obronie własnej ziemi. Dziś wszystkim nam walczyć trzeba dla zwycięstwa idei dobra, w szeregach bojowników musisz stanąć i ty, chłopcze młody, jak i ty dziewczę, niedawno z dziecka wyrosłe. Ale któż ci zaręczy, że zwyciężysz, a nie upadniesz? Gdzież znajdziesz punkt oparcia, pomoc i wskazówkę, którędy iść, gdy na rozstajnych staniesz drogach? Wielu zechce ci dać odpowiedź, ale skąd będziesz mieć pewność, gdzie prawda, a nie fałsz? Młodzieży, tam zawsze idź, gdzie dobro twej duszy, gdzie powinność twa dla Ojczyzny! Samotnie, jako ta limba na górskim szczycie, stać nie możesz, bo cię wichry choćbyś był silnym, choćbyś była silną, obalą, zielone listki stargają, a nad zwyciężonymi huragan zła pieśń swą zawyje! Wstąp do organizacji, gdzie jako młoda drzewina pod osłoną starszych, co lata przetrwali i burzę niejedną przeżyli, wzmocnisz swoj siły i nauczysz się strząsać z siebie, jak zeschłe listowie, wszelki brud i wpływ złych. Lecz jakżeż tu wybrać ową dobrą organizację, jak? Przypomina mi się zasłyszany czyjś sen.

Młoda dziewczyna, urodziwa, rwąca się do życia, znalazła się naraz sierotą, na opiece jedynej siwej, steranej pracą i przejściami babki. Żywemu dziewczęciu smutno było w chacie, żal po zmarłych drgał jeszcze nieutulony w jej sercu, a tu młodość pchała ją ku życiu i jego uśmiechom. Raz w ciepłą, księżycową noc przyszedł ku niej z pachnących kwiatków ogródka dziwny sen, pod wpływem różnych myśli. Oto idzie przez jakiś uroczy ogród, w którym pełno kwiatów na grzędach, trawnikach, klombach, a coraz to piękniejsze barwy, coraz więcej upajająca ich woń. Rzuca się ku nim, rwać je chce, odurzają ją, i nie wie, które zerwać na wiązankę szczęścia. Przeszła już ogród niemal cały, aż tu na skraju widzi wysmukłe lilje, wznoszące przeczyste kielichy ku słońcu, a wkoło nich, obramowane zielenią trawy, czerwone stokrocie. I sama nie wiedząc, co jej kazało wywyższyć skromne kwiecie nad grę różnorodnych barw poprzednio widzianych kwiatów, schyla się ku nim miłośnie i splata wieź z lilji i stokroci i nad złotemi układa warkoczami, jak królewską koronę.

Czemuż dziewczę to takie, a nie inne wybrało kwiecie? Co je do tego skłoniło? — Przeświadczenie o potrzebie cech, jakie winne zdobić młodzieńcze serce: czystość lilji i czerwień uczucia. Młodzieży droga! Czystość obyczajów niechaj będzie twoją ozdobą, a miłość ku dobremu strażą przed złem.

Wstępuj w szeregi organizacji, która dbać będzie przedewszystkiem o to, by duszę zachować od brudu, a serce od zepsucia, która oświecać cię będzie w dalszym ciągu, uczyć, jak poznawać fałsz, jak być dobrym katolikiem i dobrym Polakiem. To Stowarzyszenie **Młodz. P. Męskiej i Żeńskiej!!** Zawierz mu. Młodzieży, ono cię pewnemi poprowadzi drogami. Przyjdź na zebranie organizacyjne, które cię pragnie widzieć jako miłego gościa. Zobacz, jak tam pracują, o czem myślą, jak się bawią. A gdy ci się spodoba grono młodzieży i jej duch, zapisz się na członka, względnie członkinię, pomnóż szeregi druhów i druchen, których setki na naszym Śląsku. Szybki wzrost tej organizacji sam przemawia za jej wartością.

Czy nie chciałabyś, droga Młodzieży, należeć do zastępów orląt polskich, wzbijających lot ku wyżynom piękna bez skaz?

Spróbuj!

R. S.

(Ciąg dalszy)

Do Rzymu!

Nadszedł ostatni dzień pobytu naszego w kraju słońca. Tak już jest na tej ziemi, że to co piękne nie trwa długo. Musimy się rozstać. Z Florencji jedziemy przez Bologne do Wenecji. Wysiadamy z pociągu, aby spożyć ostatni na ziemi włoskiej obiad. Spokój tegoż miasta, które nie zna powozów ani samochodów, otacza nas, a zarazem i chmara sprzedawców ulicznych, którzy poznawszy się widać na wartości naszej

waluty krajowej podają ceny tylko w złotych. Udajemy się do restauracji, w której byliśmy podczas pierwszego naszego pobytu. Tam wszystko już przygotowane. Kelnerzy pamiętając jeszcze otrzymane „napiwki“ z uśmiechniętą miną podają smaczne potrawy. Jeden z nich, władający językiem niemieckim, stroi żarty, czyniąc różne uwagi pod adresem Mussoliniego. Nabrałem więc z tego przekonania, iż nie wszyscy Włosi godzą się z jego rządami. Niech mi zatem będzie wolno cośkolwiek bliżej zająć się osobą „il Duce“—wodza faszyzmu.

Otóż potentat, jakim jest Mussolini, twórca państwa faszystowskiego, jest system socjalisty-kowala. Początkowo pracował jako nauczyciel, później nawet jako murarz zarabiał na codzienny chleb. Stał się współpracownikiem gazet socjalistycznych, zdobywając w stosunkowo młodym wieku znaczny wpływ w partji socjalistycznej. Następnie był naczelnym redaktorem gazety „Avanti“ i to do roku 1914. Miał wtedy lat 30. Zażarty marksista z czasów wojny, zmienił się w nacjonalistę. Jako ideał przyświecała mu potęga i znaczenie dawnego Imperjum Rzymskiego. Obdarzony stalową wolą i duchową energią, tworzy nowy kierunek państwowości. Przez swój „marsz na Rzym“ w październiku 1922 r. wymusza dla siebie ster rządów. I odtąd staje się dyktatorem Włoch. Zdania o nim są podzielone. W każdym bądź razie nie tylko ulepszył ład i porządek we Włoszech, ale także stara się zahartować z natury miękki lud włoski. Co mnie szczególnie jako członka S. M. P. interesuje, to walka, która się we Włoszech toczy o duszę młodzieży. Mussolini z swoją teorją państwa centralistycznego i wszechwładnego nie chce dopuścić do wpływu na wychowanie młodzieży jakichkolwiek czynników poza państwowemi. Kościół zaś nie chce i nie może zrezygnować z swych słusznych, bo Boskich praw do wychowywania młodzieży. Związki młodzieży tudzież inne towarzystwa kościelne we Włoszech poddano nadzorowi policyjnemu. W roku ubiegłym prasa doniosła o skazaniu dwóch przywódców młodzieży na karę dwuletniego dozoru policyjnego. Dziś konflikt ten został złagodzonym.

Z powodu niedostatecznej znajomości języka włoskiego nie mogłem się zetknąć z członkami tych związków młodzieży, chociaż tak usilnie tego pragnąłem. Wiem, iż pod wielu względami młodzież włoska może nam świecić przykładami. Tak n. p. przed wyjazdem do Rzymu czytałem o tem, iż Ojciec św. w własnoręcznem piśmie skierowanem do zarządu Związku katolickiej młodzieży włoskiej gratulował jej postanowienia nie palenia tytoniu w Wielki Piątek i użycia tak zaoszczędzonego grosza na cele zbożne.

Powróćmy jednak do dalszego opisu podróży. Po obiedzie jeszcze zrobiono krótką przechadzkę po Wenecji. Za resztę pieniędzy włoskich kupiono owoce, wino etc. na podróż. Pozwoliłem sobie także na sławne włoskie „galetti“, no i nie zapomniałem także o „lustratori“, czyścicielu bucików. Specjalny to typ ludzi. Siedzą przy swoich szczotkach, puszkach i szmatach obok ustawionego fotelu i zapraszają hałaśliwie każdego przechodnia do podania trzewików procedurze oczyszczenia. Zaznaczam, iż bardzo liczne są we Włoszech salony fryzjerskie, gdyż Włoch wielką wagę przywiązuje do włosów, wykwintnych koszul i obuwia. Trzewiki jego mogą być łatane, ale muszą posiadać lustrzany połysk.

Wnet czas postoju upłynął i musieliśmy, chcąc czy nie chcąc, wracać do naszych miejsc w wagonach, gdzie i następną noc musieliśmy przepędzić. Ostatni raz oglądamy morze i pociąg wiezie nas przez Treviso, Udine, Villach. Kolacja znowu w torebkach w wagonach, (zawartość takiej torebki podałem już na początku opisu).

Około północy pociąg stanął na granicy włosko-austrjackiej i po rewizji paszportowej ruszamy w stronę Wiednia. Jazda przez Alpy nocą jest cudowna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Apel do druhen S. M. P.

Zbliża się wiosna, a za nią lato. Wszystkie kobiety i dziewczęta spieszą do sklepów, by kupić gotowe sukienki lub materjał na nie. Jest więc bardzo na czasie przypomnieć, że żadna **prawdziwie szanująca się** kobieta nie ubierze się w niewłaściwy ubiór.

A jakim ma być przyzwoity ubiór niewiasty?

Na to pytanie dokładną odpowiedź dał ks. arcybiskup lwowski w Liście pasterskim: „O posłannictwie katolickiej niewiasty“. (Lwów 1927). W tym liście czytamy:

„Wierzchnie odzienie niewiasty ma być zrobione z materji nieprzejrzystej. Suknia ma być odpowiednio szeroka, aby można skromnie uklęknąć, ma sięgać niżej kolan i łokci, u góry może mieć tylko nieznaczne wycięcie“[1]).

Jest chyba pewnem, że druhny naszych S. M. P. zastosują się do przepisów kościelnych, rozumiejąc, że Kościół wydaje przepisy w zakresie mody jedynie dlatego, że jako najtroskliwsza i najczulsza Matka dba o zdrowie moralne swych dzieci. A wszak nieprzyzwoite ubiory są grzechem przeciw VI przykazaniu Boskiemu i są powodem cudzych grzechów przeciwko temuż przykazaniu.

Posłuchajcie, druhny kochane, jakie są zapatrywania studentów amerykańskich na nowoczesną modę kobiecą.

Na uniwersytecie „Loyola“ w Chicago w Stanach Zjednoczonych odbył się w ubiegłym roku kongres studentów, w którym wzięło udział 350 przedstawicieli 70 różnych wyższych uczelni. Główny temat obrad brzmiał: „Student a szacunek należny kobietom“. Główny mówca zaznaczył, że dzisiejsza młoda dziewczyna ma jeszcze te same poglądy moralne, co jej siostry dawniejszych pokoleń, ale hołduje takim upodobaniom zewnętrznym, że dla mężczyzny staje się rzeczą niemożliwą czcić ją tak, jak były czczone kobiety dawniejszych pokoleń. Ona nie może palić, upijać się, nosić bardzo krótkich sukien, a równocześnie wymagać dla siebie takiego szacunku, jaki nasi ojcowie mieli w swej młodości dla naszych matek — tak twierdził mówca. Zdaniem referenta, jedynym środkiem ratunku byłoby nietylko skłaniać młode dziewczęta do innego zachowywania się, lecz także zachęcać młodych ludzi, by żądali zmiany postępowania od młodych dziewcząt“.

Pamiętajcie, druhny kochane: Bóg jest miłością, dla każdej z Was umarł na krzyżu, dla każdej z Was pozostał w Najśw. Sakramencie, oddajcie Mu miłość

[1]) Może powie niejedna z niewiast: dzisiejsze bluzki i suknie wkłada się przez głowę, muszą więc mieć duże wycięcie pod szyją. Na to odpowiedź jest taka: **Dla człowieka dobrej woli wszystko jest możliwem.** Suknia czy bluzka może mieć duże wycięcie dla umożliwienia włożenia jej przez głowę, ale przy takiej bluzce czy sukni powinny być guziczki, by po włożeniu można bluzkę zapiąć, w ten sposób dekolt będzie nieznaczny. Zapięcie na guziczki musi być szczelne a nie n. p. takie, że pod szyją zapięty jest kołnierzyk, a przez środek bluzka jest niepozapinana.

za miłość. Czyż zdolnemi bylibyście do tego, by za tę miłość Pana Jezusa znieważać Go przez ubiór nieprzyzwoity? A znieważycie Go, jeśli ubierzecie się inaczej, niż Kościół tego od Was żąda.

O Boże, oświeć niewiasty, by przejrzały, zrozumiały, że zło szerzą przez swe ubiory nieprzyzwoite. Dodaj im odwagi, by, nie zważając na opinję ludzką, słuchały Kościoła i zawsze przyzwoicie chodziły ubrane.

S. in.

Na marginesie.

Żydowski geszeft.

Władze polskie zdemaskowały ostatnio wielką aferę fałszowania paszportów dla emigrantów i handlarzy żywym towarem. Nadużycia w tym kierunku popełnione stanowią istny skandal dyplomatyczny i międzynarodowy, ponieważ w tej aferze mieszało aż dwóch dyplomatów amerykańskich swoje palce. Jak zwykle przy takich aferach, główną rolę odgrywają żydzi, a jeżeli jeszcze dodamy, że w związku z tą sprawą aresztowano dwóch rabinów, to myślę, że będziemy mieli bukiecik cuchnących ziół kompletny.

Przebieg sprawy następujący. Hersztem bandy był niejaki żydziak amerykański Moryc Baskin. Ten się zalecał do ładnych panienek w Polsce i to w różnych miastach, obiecał im ożeniaczkę, trząsł dolarami i każdej malował złote góry w Ameryce, gdzie rzekomo miał farmy i kopalnie nafty. Na takich warunkach targu dobito, bo któraż to z panienek nie chciałaby mieć męża z „dularami". Baskin tedy brał ślub, którego mu udzielał rabin. Po ślubie wywoził żonę do Ameryki, puszczał ją tam kantem, czyli oddawał do niecnego procederu, wracał do Polski, żenił się znowu i tak w kółko. Ślubów udzielali mu na zamówienie rabin Silberberg w Warszawie i rabin Kestenberg w Wawrach. Rabini ci pobierali od ślubu 10 — 30 dolarów, jak widać nie mieli potrzeby tamować ruchu w interesie. Obu rabinów aresztowano.

Eksport żon do Ameryki nie byłby się mógł w tak hurtowny sposób rozwinąć, gdyby do spółki nie skaptowano wicekonsula amerykańskiego Harry Hall'a. Ułatwiał on Baskinowi sprawy paszportowe, za co kazał sobie niezgorzej płacić, bo od 300 — 500 dolarów od osoby (od 3000—5000 zł). A ponieważ wywóz dziewcząt odbywał się gładko i szło jak z płatka, więc rozszerzono manipulacje poszportowe i na inne kategorje obywateli Rzeczypospolitej, a mianowicie dostarczano sfałszowanych paszportów każdemu, kto zapłacił bagatelę 1000 dolarów (9000 zł). Naturalnie, że tych nadużyć nie mógłby się już dopuszczać wicekonsul, ale od czego spryt żydowski, skaptowano sobie konsula Ameryki Północnej Davisona i ruch się poważnie wzmógł.

Policja nasza w ostatnich dniach całą tę szajkę nakryła, co wywołało olbrzymią sensację w korpusie dyplomatycznym w Warszawie. Jak z tego wynika, cuchnące praktyki korupcyjne wdzierają się nawet do sfer wysoko postawionych.

Pecunia non olet — Pieniądz nie „śmierdzi".

Źle jest z etyką niektórych osób, jeżeli się nawet inteligentni i dobrze opłacani urzędnicy konsularni rzucają na poboczne, brudne zarobki. Czy tu aby niema, jeżeli się zważy na rasę przestępców, jakiejś systematyczności rasowej?

Cała afera nasuwa nam pewną, ważną naukę. Mamy tak zwane Misje Dworcowe, w których czcigodne panie opiekują się przyjezdnemi kobietami na dworcach, a zwłaszcza dziewczętami podróżującemi bez opieki.

Na Śląsku zawiązało się Kat. Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami w Katowicach ul. Damrota 8. Towarzystwo to posiada schronisko własne i poradnię i utrzymuje Misję Dworcową w Katowicach. Dwie delegatki stale pełnią dyżury na dworcu. Właśnie Misja Dworcowa ma ochronić młode dziewczęta samotnie podróżujące przed nieszczęściem dostania się w ręce handlarzy żywym towarem, jako też przed każdem niebezpieczeństwem natury moralnej.

„Żydowski geszeft" może być sparaliżowany propagandą oświatową i ostrzegawczą w naszych S. M. P. Ż. i czynną pomocą w Misjach Dworcowych.

Michał.

Niemiecka młodzież katolicka a film antypolski

W programie kursu katolickiej młodzieży niemieckiej w Nysie, który się odbył w lutym b. r., został umieszczony film „Land unterm Kreuz". Film ten miał tendencję antypolską.

Na interwencję w tej sprawie Zjednoczenie Młodzieży Polskiej otrzymało od centrali katolickiej młodzieży niemieckiej w Düsseldorfie list, że film ten istotnie znalazł się w programie, ale jedynie wskutek nieporozumienia, gdyż tendencja filmu nie była znana centrali. Po wyjaśnieniu sprawy przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej centrala düsseldorfska usunęła z programu wspomniany film, tak, że nie był wyświetlany.

Chętnie umieszczamy to wyjaśnienie, gdyż świadczy ono, że centrala düsseldorfska wobec filmu antypolskiego zajęła stanowisko, podyktowane wysokiem poczuciem sprawiedliwości, a odpowiadające poważnej organizacji szczerze katolickiej.

Uprzywilejowanie „Strzelca" wobec innych organizacyj przyspos. wojsk.

Mimo powtarzających się wybryków i nadużyć w organizacjach Strzelca władze rządowe nie przestają zasilać ich bardzo obficie z funduszów państwowych i popierać ich wszelkiemi sposobami. Kuratorja wywierają co do tego nacisk na inspektorów szkolnych, ci nawołują do tej akcji nauczycieli, wojewodowie naciskają starostów, starostowie wójtów, nakazuje się wstawiać w budżetach samorządów pokaźne sumy głównie dla Strzelca. Natomiast inne organizacje młodzieży, uprawiające także przysposobienie wojskowe, traktuje się bądź lekceważąco, bądź ignoruje się zupełnie. Tego lekceważącego i niesłusznego traktowania doznają przedewszystkiem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Wobec tego warto przytoczyć z rozporządzenia Min. Spr. Wojsk. z dnia 8. VI. 1921 r., od. 3 szt. 1,475, reg., co o tem mówi instrukcja, wydana w sprawie stosunku władz wojskowych do organizacyj wojskowo-wychowawczych. N. 22 tej instrukcji brzmi:

„Nie wolno w sposób uprzywilejowany traktować poszczególnych stowarzyszeń. Wszystkie stowarzyszenia, prowadzące celową pracę wojskowo-wychowawczą, muszą być traktowane jednakowo i równą otaczane opieką. DOG melduje do Oddz. 3 Szt. repartycje zasobów i środków, przekazanych poszczególnym stowarzyszeniom, działającym na jej terenie. Repartycji winno się dokonywać na zasadzie podziału proporcjonalnego do wykonanej przez stowarzyszenia pracy: ilość członków, ilość szkół, kursów, ilość ćwiczeń etc."

Doniesienia Związku Młodzieży

1. Sportowcy wartogłowcy, skoczowscy, janowscy nie mogą doczekać się wiosny — za ciasne im sale gimnastyczne. Diaczego nie urządzacie biegów na przełaj jak „Kierownik" podaje? Już tyle wogóle zachęcałem, by podać propozycje do regulaminu sportowego — a jak nic to nic; byłoby to wartogłowy więcej warte, aniżeli niemądra krytyka mądrej sprawy! Ciekawy jestem, co wogóle sportowcy myślą — dlatego wychodzi długa ankieta o sporcie. Najlepiej będzie na innym arkuszu napisać odpowiedzi z podaniem nr. pytania, do którego się odnoszą.

2. Ping-Pong w Stowarzyszeniach naszych znalazł wielkie zainteresowanie. Nadsyłajcie sprawozdania z turniejów Stow. i o mistrza okręgu jaknajprędzej do Związku, gdyż niezadługo rozpoczną się zawody o mistrzostwo Śląska (drużyny 6 graczy). Dotychczas znamy S. M. P. Katowice, Jedłownik i Chorzów.

3. Szachy górują wszędzie. Turniejów o mistrza Stow. i drużynowe mistrzostwo, które prowadzą naczelnicy okręgowi, nie brak. Należy przysyłać sprawozdania i zgłoszenia jaknajprędzej, gdyż napewno turniej o mistrzostwo drużynowe Śląska zainteresuje wszystkie S. M. P. Najruchliwszy w tej dziedzinie jest okręg król.-hucki, którego sprawozdania z przeprowadzonych zawodów okręgowych podamy później. Kto jest w innych okręgach mistrzem? Naczelnicy okręgowi, odpisujcie napewno, gdyż czekam.

4. O zabawach i orkiestrach w Poście to chyba nam nie przystoi!?! A jednak zachęcam Was — Was członków zarządu szczególnie poważnie zastanowić się nad tem, co Kierownik SMP. w ostatnim numerze o tych rzeczach pisze! Do wybitnego wzywa nas tam posłannictwa! Przypominają mi się czasy tej młodzieży, która przed 250 laty podobne zajęła stanowisko! Przeczytajcie w drukowanem sprawozdaniu, co o. Drobny o tem pisze. Stwórzcie nowe prawo pacholcze po wsiach i miastach — SMP. w Cieszynie nawet już zaczęły, napiszą nam o tem. A orkiestry wzywam wszystkie do odpowiedzi na zapytanie „Kierownika": Szarlej, Rybnik, Goduła i Chorzów, Miedźna, Knurów, Strzybnica Orzegów, Katowice, Załęże, Rozdzień, Mysłowice, chwyćcie za pióra na znak, że nie śpicie!

5. Jednego „Przyjaciela Młodzieży" tylko mają, a chcą uchodzić za dobre Stowarzyszenie? Tak już mówią pomiędzy sobą z wielkiem zdziwieniem gorliwi przyjaciele „Przyjaciela", a wiecie o kim? O Tychach, co ich ma 240, Chropaczowie i innych podobnych? Broń Boże, tam przecież tyle abonują, co członków mają, mówią to o ......ach .....owie i innych o podobnych końcówkach. Byle wróble tego nie wygwiżdżą a Związek w Gościu albo w Radjo nie ogłosi!!!! Bibljotekarzu, nie mów, że ks. sekretarza nazywacie ministrem oświaty, ale pokaż, że oświecasz głowy Twych braci pisemkiem organizacyjnem.

6. P. R. Druchny i druhowie rolnicy i miłośnicy przyrody zrozumieli ważność chwili. Na odbytych trzech kursach dla przodowników p. r. było uczestników 223 wszystkich organizacyj rolniczych, z nich 188 członków SMP.! Brawo! Tak być zawsze powinno.

Konkursistki (siści) pamiętajcie, że tylko te zespoły będą nagrodzone, które przy zakończeniu konkursu będą miały przynajmniej 6 członków. Licząc się z tem, że któraś z członkiń (ków) zespołu może odpaść wskutek nieprzewidzianych wypadków, radzimy zespoły powiększać do 7—8 członkiń (ków).

Za zeszłoroczną pracę p. r. zdobyły 3 druchny z Rudzicy, 3 z Pruchny, 3 druhów z Golasowic a 3 z Ornontowic nagrody po 10, 20, i 30 zł. Całe zespoły tych SMP. po 100 i 150 zł. Ornontowice n. p. otrzymało 210 zł. Przeszło 800 zł wydano na powyższe nagrody. Czy nie dobrze, że młodzież nasza otrzymała te pieniądze? W roku bieżącym będą podobne nagrody, w każdym okręgu p. r. 60 zespołów mamy dotąd zgłoszonych! Niechby każdy zdobył nagrodę! Okólniki Zw. do SMP. wysiało p. r.

7. Radjosłuchaczki, radjosłuchacze, w piątki znów załóżcie słuchawki — Sekretarjat powie coś o poczcie radjowej. Pamiętajcie w piątki (28. 3. i 4. 4.) o godz. 20-tej.

8. Podziękowanie za powinszowanie. Druchnom i Druhom, Paniom i Panom wszystkim ślę najserdeczniejsze Bóg zapłać za tak wiele życzliwości i miłości, którą okazaliście mi przy imieninach. Niech św. Józef Wam to odpłaci zwiększoną nad Wami opieką.

O ile mogę od wszystkich sobie życzyć czegoś, to proszę w niedzielę, gdy wszyscy o pomyślność misyj modlić się będziemy, błagać szczególnie o nowe powołania do stanu duchownego. Wogóle najgorętszem mojem życzeniem jest, aby z Was, kochani druhowie, wyrosło jaknajwięcej księży misjonarzy.

Notatki ze sprawozdań rocznych Stowarzyszeń żeńskich

Bieszowice. Mimo wyjątkowych trudności w tym roku Stow. nie upada. Godnem pochwały i naśladowania jest szycie bielizny i robienie pończoch i skarpetek na gwiazdkę dla biednych. Jest kółko Eucharystyczne, robót ręcznych i amatorskie. Urządzono kurs robót ręcznych. Druchny przystąpiły do konkursu ogródków kwiatowych i kwiatów doniczkowych. Koniecznie trzeba zaabonować więcej „Młodych Polek."

Katowice — par. Najśw. Marji Panny. Każda druchna dostaje „Młodą Polkę". Są kółka Eucharystyczne, Adoracji minutowej, muzyczne. Urządzono kurs gry na mandolinach i kurs dawnych tańców. W okresie Bożego Narodzenia co niedzielę zbierały się druchny przy żłóbku Bożej Dzieciny, śpiewając kolendy przy akompanjamencie własnej orkiestry mandolinowej. Druchny przystąpiły do konkursu kwiatów doniczkowych.

Katowice par. św. Piotra i Pawła. Liczba druchen przoduje wszystkim Stow., należącym do Związku. Abonuje 150 egz. „Młodej Polki". Są kółka: Eucharystyczne, śpiewackie, muzyczne, robót ręcznych i wychowania fizycznego. Urządzono kurs robót ręcznych i gry na mandolinach. Druchny przystąpiły do konkursu kwiatów doniczkowych.

Katowice-Załęże. Mniej liczne, ale pracą nie ustępuje poprzednim. Są kółka: Eucharystyczne, Marjologiczne, misyjne, muzyczne, robót ręcznych i wychowania fizycznego. Urządzono kurs haftu i gry na mandolinach. 8 razy wspólnie przystąpiono do Komunji św. Druchny przystąpiły do konkursu kwiatów doniczkowych. Koniecznie trzeba zaabonować „Młodą Polkę" dla wszystkich druchen.

Królewska Huta par. św. Barbary. Liczebnie wzrosło. Urządzono kurs robót ręcznych. Stow. należy podzielić na zastępy, założyć kółka, które napewno przyczynią się do ożywienia życia w SMP. Koniecznie trzeba zaabonować więcej „Młodych Polek", chociażby kosztem jednego „Kierownika".

Królewska Huta par. św. Jadwigi. Na 80 druchen tylko 9 jest powyżej 18 lat, a mimo to dzielnie pracują. Są kółka: robót ręcznych i wychowania fizycznego. Załóżcie kółko Eucharystyczne! „Młodą Polkę" powinny otrzymywać wszystkie druchny płacące składkę.

Królewska Huta par. św. Józefa. Po dłuższym odpoczynku znowu obudziło się do życia. Załóżcie kółka w Stow. koniecznie, trzeba zaabonować „Młodą Polkę" dla każdej druchny i 1 egz. „Kierownika" dla Zarządu.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży

Wisła Mała. Tutejsze SMP. odegrało w niedzielę dnia 16. lutego b. r. w sali p. Haki bardzo wesołą sztukę sceniczną w 3 aktach pod tytułem „Pani Wójtowa". Amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, ku zadowoleniu licznych gości, o czem świadczyły salwy śmiechu i huczne oklaski. Obserwując występy Stowarzyszenia podkreślić należy, że druhowie dokładają wiele pracy około dalszego kształcenia się, czem zdobyli sobie przychylność tutejszej ludności. Ależ i materjalnie stoi Stowarzyszenie na zdrowych nogach, bo po upływie zaledwie 2 lat istnienia swego przystąpiło do budowy własnej sceny. Niestety są w naszej wiosce i tacy ludzie którym się przedstawienia amatorskie bardzo podobają, ale na wstępne nie chcą ani grosza ofiarować i starają się podstępem uzyskać wejście na salę.

Radzionków. W niedzielę dnia 9. lutego odbyło się miesięczne zebranie SMP. przy licznym udziale członków. Bardzo pouczający wykład wygłosił ks. patron Haroński na temat: „Jak wyrobić się na mówcę". Dyskusja była ożywiona.

Życiorys

Ś. p. Jana Biegiesza, b. prezesa S. M. P. w Niedobczycach i sekretarza rybnickiego okręgu S. M. P.

Ś. p. Jan Biegiesz urodził się dnia 23. czerwca 1904 w Smolnej, powiat rybnicki. Syn Alfreda i Marty z domu Ochojskiej, ukończył 6 klas 6-cio klasowej szkoły powszechnej (niemieckiej) w Smolnej. W roku 1921 przeprowadził się wraz z rodzicami do Niedobczyc i pracował od tego czasu na kopalni Romer w oddziale maszynowym pod ziemią. Wolne chwile poświęcał przy budowie kościoła, domu parafjalnego i plebanji. Do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej wstąpił dnia 17. lutego 1924 roku i w tym roku został wybrany wiceprezesem, w roku 1925 prowadził urząd naczelnika sportu, w 1926 roku został obrany prezesem i naczelnikiem sportu, w roku 1927 wiceprezesem i skarbnikiem i zamianowany członkiem honorowym. Od października 1928 roku został wybrany prezesem, który to urząd piastował do dnia śmierci 27. stycznia 1930 r.

Ś. p. Jan Biegiesz należał od 1924 roku do Kółka Katol. Abstynentów i w ostatnim roku, jako sekretarz tegoż Kółka, został wybrany delegatem na zjazd delegowanych Zw. Katol. Abstynentów w Katowicach. Przeszło 10 lat był członkiem Żywego Różańca św. i Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa od chwili założenia jej w tutejszej parafji. Przez cały czas należenia do S. M. P. prowadził kółko teatralne jako reżyser i zawsze odgrywał główne role. Nie zabrakło go nigdy w jakiejkolwiek pracy, był prawdziwie wzorowym synem Kościoła i Ojczyzny. Jako sekretarz rybnickiego okręgu S. M. P. wizytował z Zarządem poszczególne Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej tegoż okręgu, brał żywy udział we wszystkich uroczystościach kościelnych i świeckich.